

Ryszard Groń

5. Niedziela Wielkanocna Kto trwa w Chrystusie przynosi owoc obfity

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 271-272

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Chrystusa, będąca najlepszą gwarancją zatroskania Bożego o nasz los i przeznaczenie. Wyraża to również sam Jezus nazywając siebie „dobrym pasterzem dającym życie swoje za owce”. Różni się więc od najemnika, który traktuje troskę o trzodę jako pracę najemną, uciekając w razie niebezpieczeństwa i porzucając stado, przecież nie będzie się narażał, ponieważ jest tylko najemnikiem. Widać tu istotną różnicę w traktowaniu nas przez Pana Boga: nie ma tu mowy o interesowności i wyrachowaniu typowym dla tego świata ludzi, w którym żyjemy. Pan Bóg nikogo nie chce wykorzystać ani przekupić, wprost przeciwnie, sam się naraża i nastawia na szwank swój autorytet, pozwalając człowiekowi wybrać i nawet się odwrócić od Niego. Jednak mimo to nie rezygnuje z tych, którzy Go tak traktują: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni; i te muszę przyprowadzić”. Będąc w owczarni Pana prosimy Go, byśmy mogli korzystać jak najwięcej z owoców życia wiary, którą nam wyjednał.

ks. Ryszard Groń

5. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 21 V 2000

Kto trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity

1. Rabin i producent mydła wyszli na spacer. Ten ostatni zagaił: – Po co religia? Zwróć uwagę na niepokoje i nędzę panującą na świecie po tysiącach lat nauczania o dobroci, prawdzie i pokoju, po wszystkich modlitwach, kazaniach i naukach. Jeśli religia jest dobra i prawdziwa, to dlaczego tak jest? Rabin nie odpowiedział. Szli dalej i w pewnej chwili zauważyli dziecko bawiące się w rynsztoku. Rabin powiedział: – Spójrz na to dziecko. Mówisz, że mydło czyni ludzi czystymi, ale to dziecko jest brudne. Po co więc mydło? Na świecie tyle mydła, a to dziecko pozostanie i tak brudne. Zastanawiam się nawet, w jakim stopniu mydło jest skuteczne. Producent mydła zaprotestował: – Ależ rabinie, nie ma pożytku z mydła, jeśli się go nie używa. – Właśnie – odparł rabin. Tak samo jest z naszą wiarą i każdą inną religią. Jest nieskuteczna, jeśli się jej nie stosuje.

2. Ten piękny przykład, bardzo dosadny i czytelny, dotyka samej istoty nauczania płynącego z dzisiejszych czytań. Wszystkie one wskazują na tę jedną prawdę, która gwarantuje skuteczność posłania zbawczego Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, by żyć według wiary, czyli zgodnie z przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Jezus, poruszając ten temat, mówił swoim uczniom, by trwali zawsze w Nim, czyli zachowywali Jego Ducha, bo dopiero takie trwanie przynosi prawdziwy, ostateczny skutek ewangelizacyjny. Bardzo dobrze oddaje tę myśl uciekając się do porównania siebie do winnego krzewu a uczniów do latorośli całkowicie zależnej od tego krzewu, do tego stopnia, że bez niego latorośle są skazane na obumarcie. Tak samo się dzieje z nami: gdy nie będziemy wszczepieni w Chrystusa, siłą rzeczy nie przyniesiemy spodziewanego owocu: „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie [...]. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic uczynić nie możecie”.

3. Prawdopodobność tych słów potwierdza praktyka pierwotnego Kościoła, ot chociażby ta, o której wspomina I czytanie z Dziejów Apostolskich. Jedynie wielka gorliwość apostołska Szawła w Damaszku, nie szczędzącego sił, a nawet ryzykującego nieraz życie za Ewangelię Chrystusową, była w stanie przekonać niedowierzących chrześcijan, słyszających niegdyś o jego uprzednim prześladowaniu Kościoła, o jego prawdziwym nawróceniu do Pana. Podobnie było z wieloma tysiącami męczenników i wyznawców, których świadectwo życia skłaniało niewierzących do zastanowienia się nad sensem nauki Chrystusa, skoro mówili do siebie: „Popatrzcie, jak oni się miłują”. Dziś niestety już tak nie mówią, dziś raczej powiedzą tak o świadkach Jehowy. Weźmy więc sobie do serca zachętę św. Jana Apostoła idącego po tej samej linii: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą [...]. Kto wypełnia przykazania Boże, trwa w Bogu, a Bóg w Nim”.

ks. Ryszard Groń

6. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 28 V 2000

Wezwanie do miłości

1. Cały Kościół trwa jeszcze w paschalnej radości. Co chwila wykrzykuje radosne alleluja – chwalcie Pana, bo On powstał z martwych, otwierając nam bramy Nieba. W tym też kontekście nasza Matka i Nauczycielka poddaje nam do rozważenia kolejną perykopę ewangelijną, zaczerpniętą z Ewangelii świętego Jana, nazywaną testamentem Jezusa.

Jest oczywiste, że ktoś odchodzący z tego świata pozostawia swoim bliskim testament: to, co ma najcenniejszego. Niekoniecznie muszą to być dobra materialne. Bardzo często jest to ostatnie słowo, przykład życia, świat wartości duchowych. Tak też dzieje się w życiu Jezusa i Jego uczniów: podczas Ostatniej Wieczerzy On, ich Mistrz i Pan, Przyjaciel, wygłasza do swoich mowę pożegnalną. I co pozostawia im w tej mowie? Niezwykle słowa i zadziwiający przykład miłości: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 12-13).

2. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” – słowa te są przede wszystkim komentarzem do zbawczego czynu Jezusa. On jako pierwszy oddaje swoje życie, umierając na drzewie krzyża za swoich przyjaciół. Święty Paweł Apostoł skomentuje ofiarę Chrystusa stwierdzając, że Chrystus umarł za nas, gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, czyli w rzeczywistości nieprzyjaciółmi Boga. Jego Ofiara posiada charakter niepowtarzalny, wrywa nas bowiem z przekleństwa grzechu i śmierci. Nie można więc pozostać obojętnym wobec testamentu Jezusa Chrystusa, tak jak nie pozostali obojętnymi Apostołowie i ich następcy. Umocnieni Duchem Świętym zrozumieli sens uczestniczenia w Jego uniżeniu. Historia chrześcijaństwa dostarcza nam ciągle przykładów tych, którzy przejęli się Jezusowym testamentem, przelewając własną Krew z miłości do Chrystusa i do Jego Ciała, jakim jest Kościół. Tak żyli Słowem Bożym Apostołowie i pierwsi uczniowie, chrześcijanie Imperium Rzymskiego, misjonarze Azji, Afryki i Ameryki. Takich przykładów dostarcza nam także współcze-